Nr 56 — Kraków, czwartek 10 marca 1910 — Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wiedeńska moda.

W parkach i na ulicach Berlina spacerują kroczące tłumy ludzkie, co chwilę słychać okrzyki: „Precz z junkrami!“ „Precz z prezydentem ministrów!“ „Niech żyje powszechne prawo głosowania!“ Na głównym placu rozwijają czerwone sztandary, a wnet z rampy parlamentu błysnęła czerwona, buntownicza chorągiew... Posągi otoczone na piedestałach mrowiem ludzkiem: „ulica“ demonstruje!...

Któż nie pamięta, że dzieje się to wedle tak dobrze znanych nam wzorów?! Wszak przed kilku laty cała Austrya była miejscem tego samego ruchu, wszak tutaj „ulica“ była zupełnie w ręku ludu roboczego, wołającego o swoje prawa!

Tylko, że w Austryi ruch demonstracyjny miał lepsze czasy z powodu równoczesnego ruchu rewolucyjnego w granicach caratu, a partya socyalistyczna była lepiej do ekspansyi na zewnątrz przygotowaną. Przytem biurokracya nie była już tak silną, jak przed kilku dziesiątkami lat, a państwo straciło wiele siły i powagi w ciągu długiego okresu obstrukcyi narodowościowej w parlamencie.

W Prusach ruch demonstracyjny ma zatem warunki zewnętrzne i wewnętrzne mniej korzystne, ale za to partya jest tam liczebnie tak potężną i tak wydyscyplinowaną, że nawet w tych gorszych warunkach może wstrząsnąć opinią publiczną.

Zaciekłości zaś dodają jej dwa czynniki: najpierw uczucie głębokiego upokorzenia, że w całej cywilizowanej Europie tylko Prusy pozostały w formalnej niewoli junkrów i biurokratów, a następnie prowokacyjne stanowisko kanclerza, który mową swoją dolał w szalony sposób oliwy do ognia.

A bezczelna brutalność pruskiej policyi robi także swoje, tak, że dzisiaj całe robotnicze Prusy kipią gniewem!

Amatorzy krwawych awantur znajdują może ten uwagi godny i dla Europy wprost zbawienny ruch robotniczy za łagodny, ale na szczęście polityki ludowej nie robi się dla zadowolenia sensacyi gazeciarskiej...

Przez olbrzymie demonstracye, urządzane wbrew zakazom policyi, podkopuje się niewzruszony autorytet pruskiej biurokracyi w bardzo pedagogiczny sposób. Jeszcze kilka lat takiej polityki, a pruska „skała spiżowa“ (*rocher de bronze*) zacznie się rysować i pękać...

Ogromne, przemysłowe, ruchliwe miasta Prus, ich centra górnicze, nie mogą już dłużej żyć spokojnie pod rządem junkrów i policyantów; lud zaczął domagać się swoich praw, które już w cywilizowanej Europie zdobył, ba, które nawet w Rzeszy niemieckiej są podstawą konstytucyi.

Dlatego należy powitać z radością ten rozpęd rewolucyjny w Prusach, który nie uląkł się policyjnej potęgi i wyprowadził masy na ulicę, na której zawsze rodziło się prawo klasy robotniczej.

Nowe długi

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wniósł rząd projekt o upoważnienie go do zaciągnięcia nowej pożyczki w kwocie 182 milionów koron. Pożyczka ta ma specyalny cel, znany w Austryi od ery Koerbera, a mianowicie uzupełnić zapasy kasowe, wyczerpane wydatkami na cele wojskowe. Uzupełnienie to nazwano „refundacyą“, termin ustanowiony przez uczonego ministra skarbu Böhm-Bawerka.

W przeciągu niespełna 2 lat dług państwowy Austryi powiększył się o ładną sumkę 690 milionów koron. Mianowicie zaciągnięto

w maju 1908 . .	150 milionów
w lutym 1909 . .	220 „
w styczniu b. r. .	138 „
teraz	182 „
razem	690 milionów

Pierwsza i dwie ostatnie pożyczki są wieczystemi, tj. rząd wydał na nie rentę państwową, druga zaś pożyczka zaciągniętą została przez wydanie bonów kasowych zwrotnych za 3 lata, a zatem w lutym 1912. Pamiętnem jest oburzenie całego parlamentu na sposób, w jaki pożyczka ta została zaciągniętą. P. Biliński zaciągnął ją bez upoważnienia prawodawczego, powołując się na to, że parlament poprzednio uchwalił upoważnić rząd do zaciągnięcia pożyczek w tej samej wysokości na różne inwestycye. P. Biliński powiedział sobie, że sposób zaciągania i cel pożyczki są dla niego obojętne, to też zamiast na inwestycye obrócił pieniądze na — pokrycie wydatków wojskowych, z aneksyą Bośni połączonych. Parlament dodatkowo wprawdzie uchwalił rządowi indemnizacyę, ale p. Biliński usłyszał od reprezentantów wszystkich stronnictw tyle słów prawdy, że człowieka uczciwego byłyby one wstrzymały raz na zawsze od powtórzenia tego eksperymentu. P. Bilińskiego jednak nie wstrzymały, jak wykazuje geneza najnowszej pożyczki 182 milionowej.

Ponieważ minister skarbu zużył uchwalone mu kredyty na wydatki wojskowe, musiał na wykonanie objętych prowizoryum budżetowem robót, w szczególności wydatku 91 milionów na inwestycye kolejowe i 29 milionów na zapłacenie raty za upaństwowienie Tow. kolei państwowych, pokryć nową pożyczką. Jak się jednak pokazuje, nie wystarczyło 220 milionów na wydatki wojskowe, gdyż oprócz tej sumy wydano jeszcze około 180 milionów z zapasów kasowych, a dla uzupełnienia tego braku ma być zaciągnięta nowa pożyczka w tej samej prawie wysokości.

Jakiem jednak prawem rząd te wydatki zrobił? Wydatki wojskowe jako wspólne muszą być najpierw uchwalone przez delegacye, a potem wypłacone przez rządy austryacki i węgierski stosownie do przypadających na nie kwot.

Otóż dotąd delegacye tych kredytów nie uchwalały, gdyż od przeszło roku zupełnie nie obradowały i mała jest nadzieja, aby jeszcze w ciągu tego roku się zebrały, ponieważ sejmu węgierskiego dla wyboru delegacyj nie ma i tak rychło nie będzie. Rząd więc austryacki bez upoważnienia wydał już setki milionów z zapasów kasowych i z uchwalonych na inne cele pożyczek, a teraz — mając pustki w kasie — ma śmiałość żądać pozwolenia na zaciągnięcie nowej pożyczki.

Takiej gospodarki finansowej jak za ery Bilińskiego w Austryi jeszcze nie było i spodziewać się należy, że parlament ludowy położy swe stanowcze veto przeciw obdłużaniu ludności bez końca na rzecz militaryzmu.

Listy warszawskie.

Warszawa, 5 marca.

Rewizya senatorska.— Biurokracya warszawska zapodejrzana o polonofilstwo.— Rosyjska komisya kolonizacyjna.—Z prasy nielegalnej.

Bardzo długo odwlekana, spotykająca się z niezmiernie energicznem przeciwdziałaniem ze strony władz miejscowych ze Skałłonem na czele — rewizya senatorska w Królestwie przychodzi wreszcie do skutku. Ma ona jednak przybrać u nas zupełnie odmienny charakter w porównaniu z rewizyami w innych częściach państwa. Tam chodziło o zmniejszenie, bodaj częściowe, strat skarbu, ponoszonych skutkiem powszechnego złodziejstwa wyższych i niższych czynowników rozmaitych dykasteryj, a sięgających setek milionów rubli. U nas senator Neuhardt otrzymał obok tej jeszcze i inną misyę. Mianowicie zrewidowany ma być patryotyzm rosyjski biurokracyi warszawskiej.

Chodzi o to, że obecnie rusyfikacya „kresów“ nie jest już traktowana w Rosyi jako interes prywatny żarłocznej zgrai czynownictwa, któremu dana prowincya została rzucona na żer, w „kormlenje“, jak się to mówi po rosyjsku. Dziś rabunkowa gospodarka biurokracyi jest kontrolowana przez tę część społeczeństwa rosyjskiego, które do pewnego stopnia dzieli się władzą z carem i jego otoczeniem. Reakcyjnie usposobiona część społeczeństwa rosyjskiego — szlachta, burżuazya, kler prawosławny i wszystkie te koła, które ciągną zysk bezpośredni z ucisku „kresów“, nic naturalnie nie mogą mieć przeciwko rabowaniu tych ostatnich, ale obok tego wymagają nieco odmiennego służenia „idei rosyjskiej“.

Obudził się i szybko rośnie nacyonalizm rosyjski, uważający rusyfikacyę nie za jedno ze źródeł dochodów czynownictwa, lecz za misyę narodową Rosyi. I oto w ostatnich czasach szerzy się niezadowolenie z całej działalności biurokracyi rosyjskiej w Królestwie. Rozmaici przedstawiciele „społeczeństwa“ w Dumie, poza Dumą i w prasie podnoszą coraz głośniejsze krzyki z powodu opieszałości, braku prawdziwego przywiązania do interesów rosyjskich i pobłażliwości względem Polaków, jakie zarzucane są rządzącym u nas reprezentantom władzy petersburskiej. Skałłonowi, Podgorodnikowowi i ich sztabowi zarzucane jest ni mniej ni więcej tylko polonofilstwo. I oto senator Neuhardt ma wykryć wszystkie zbrodnie czynownictwa rosyjskiego u nas — zbrodnie względem rosyjskiej idei państwowej i narodowej.

W kołach petersburskich szerzone jest przekonanie, że władze warszawskie patrzą przez palce na działalność rozmaitych tajnych i nawpółjawnych organizacyj polskich, zwłaszcza takich, które podtrzymują szkolnictwo polskie, albo przyczyniają się do szerzenia katolicyzmu. Można więc spodziewać się, że działalność senatora Neuhardta i jego 25 urzędników pociągnie za sobą nowe zarządzenia antypolskie.

Pewną nowością z dziedziny rusyfikatorskiej działalności rządu jest zainaugurowanie akcyi rosyjskiej „Komisyi kolonizacyjnej“, czyli t. zw. „Banku włościańskiego“ w Królestwie, mianowicie w gubernii suwalskiej. Dotychczas Bank włościański (poza Chełmszczyzną) grasował jako instytucya rusyfikatorska tylko na Żmudzi, parcelując majątki wykupywane z rąk polskich między chłopów rosyjskich. W gubernii kowieńskiej tą drogą utworzono sporo kolonij wielkoruskich. Obecnie Bank włościański przerzucił swą działalność i do litewskiej części Królestwa. Mianowicie hrabina Mielżyńska sprzedała kowieńskiemu oddziałowi Banku włościańskiego swój majątek Światoszyn, który został przeznaczony na kolonizacyę rosyjską. Pierwszy więc krok uczyniony, za nim pójdą oczywiście następne.

UPTON SINCLAIR.

GIEŁDZIARZE.

19)

Lucy milczała pogrążona w myślach.

— Allanie — zapytała nagle — czy sądzisz, że on groźby swej dotrzyma i zechce mnie nadal prześladować swą miłością? Cóżby on mógł zrobić?...

— Nie wiem; ale myśl o tem właśnie bardzo mnie niepokoi.

— Przypominam sobie teraz pewne słowa jego, których znaczenia nie całkiem mogę wyrozumieć. Mówił tak: „Pani masz za mały majątek, ażebyś mogła żyć w New Jorku. To, co pani posiadasz, to jest tyle, co nic!“ Czy myślisz, Allanie, że on zna moje stosunki majątkowe?

Montague wydał okrzyk zdziwienia:

— Lucy!...

— Co takiego? — zapytała przerażona.

— Ach, nic — odrzekł i dodał jak gdyby sobie odpowiadając: — Nie, toby było zbyt niesmaczne, to niemożliwe.

Myśl, że to właśnie Waterman mógł być tym, który nasyłał na niego szpiegów, wydała mu się zbyt potworną.

— Nic — tłómaczył swój wykrzyknik. — Ot, głupia myśl przyszła mi do głowy. W każdym razie winnaś się mieć na baczności, Lucy; to człowiek niebezpieczny!...

— Więc ja jestem tak bezsilną, że nie mogę go nawet do odpowiedzialności za jego bezczelny gwałt pociągnąć! — wyrzekła szeptem Lucy.

— Na teraz udało ci się ujść mu z łap. Lecz musisz być na przyszłość ostrożniejszą; co się zaś tyczy kroków prawnych, to jestem pewien, że to bydlę potrafi znaleźć środki, ażeby kpić sobie z wszelkich praw!

— Wiesz, Allanie — mówiła z odrazą — nie mogę poprostu dać sobie rady z myślą: coby się ze mną stało, gdybyś ty w sam czas nie był się zjawił na statku! Przychodzi mi na myśl los tych kobiet, które w podobnem mogą się znaleźć położeniu. Jestem prawie pewna, że nie zdołałabym mu się obronić!

— Lękam się, że istotnie takby było — rzekł z powagą. — Sądzę zresztą, że wiele kobiet przeżyło taką historyę. Szanuję twoje oburzenie, lecz co tu zrobić można? Jesteśmy wobec tych ludzi bezbronni, mimo że przez gromadzenie swych olbrzymich majątków wygładzają dosłownie tysiące ludzi, mimo że bezbronne kobiety gwałcą, że codziennie mnóstwo świństw i zbrodni popełniają. Są tu w New Jorku bogacze, co uprzyjemniają sobie czas w ten sposób, iż odpowiadają na dziennikarskie ogłoszenia szukających chleba kobiet i zwabiają w ten sposób młode i niedoświadczone dziewczęta do siebie. Pewna stenografistka w mojem biurze opowiadała mi, że w jednym roku dwadzieścia posad miała i że każdą z nich porzuciła dlatego, że była tam napastowaną. Widzisz więc — dodał po chwili — że już i ja sam zdołałem zebrać nieco faktów w tych rzeczach. I dziś znam już dobrze to niebezpieczne bagno. Ty zaś jesteś tu obcą prawie; nie masz ani przyjaciół silnych, ani wpływu żadnego i dlatego możesz być każdej chwili na tego rodzaju wypadki narażoną, a jeżeli nie na wypadki takie same, jak dzisiejszy, to w każdym razie na towarzyskie upokorzenia. Tu bowiem sądzić cię będą nie według twego charakteru, lecz według twego stanowiska majątkowego. Gotowi są nawet zdobyć się na wiele uprzejmości wobec ciebie dlatego, żeś ładna i dowcipna; lecz gdybyś się odważyła wystąpić przeciwko nim lub grozić im, rzucą się na ciebie bez litości, zdławią cię, zrujnują!

ROZDZIAŁ VI.

Roztrząsanie przygody Lucy tak ich oboje pochłonęło, że zapomnieli zupełnie o sprawie akcyj kolejowych. Wkońcu przypomniał sobie o nich Montague, lecz Lucy przyjęła z niechęcią wiadomość o niskiej ofercie.

— Wszakże to zaledwie dziesiąta część wartości! — rzekła z oburzeniem. — Chyba nie zechcesz mi doradzać, ażebym się dała tak nędznie wyzyskać!

— Pewnie, że nie. Odrzucę tę propozycyę. Lecz należałoby w każdym razie podać im cenę możliwą do przyjęcia...

— Zgodziliśmy się niedawno oboje na cenę stuośmdziesięciu dolarów?... Sądzę, że najlepiej będzie trzymać się dalej przy tej cenie i dać im do zrozumienia, że od tej ceny nie ustąpimy. Przypuszczam, że mają ochotę nabyć akcye, lecz właśnie dlatego nie mamy powodu oddawać ich za półdarmo!

— Racya — zgodziła się Lucy. — Rób jak uważasz.

Zapanowało milczenie. Gdy Montague spojrzał po chwili na Lucy, wstał z fotelu i zbliżając się ku niej, rzekł łagodnie:

— Nie myśl już o dzisiejszym wypadku. To głupstwo przecież! Patrzmy tylko śmiało w przyszłość, unikając fałszywych kroków. Przyjdź dziś do mnie wieczorem. Kilku przyjaciół prosi mnie już od chwili twego przyjazdu, ażebym ich z tobą poznał. A dziś właśnie mają być u mnie.

— Któż to taki? — zapytała.

— Generał Prentice i jego żona. Słyszałaś co o nich?

— Panna Ryder wspominała mi coś o bankierze Prentice. Czy to ten sam?

— Tak, prezydent trustu. To dawny towarzysz mego ojca, a jego rodzina była pierwszą, którą poznałem w N. Jorku. Przyrzekłem im, że cię zaproszę na obiad, gdy będą u mnie; jeżeli więc zgodzisz się na mój plan, to zaraz ich przez telefon zawiadomię. Tak będzie lepiej, niż gdybyś sama tu została i rozmyślała o dzisiejszym wypadku.

— Ee, już o tem nie myślę — zawołała. — Lecz wiesz, pójdę odrazu z tobą, jeżeli się na to zgodzisz...

(Dalszy ciąg nastąpi).

W prasie nielegalnej daje się spostrzedz w ostatnich czasach znaczne ożywienie. Oprócz regularnie wychodzącego „Robotnika“, raz po raz ukazują się pisma lokalne P. P. S. Świeżo został rozpowszechniony Nr 36 „Łodzianina“ i Nr 6 „Świtu“ częstochowskiego. Obydwa te pisma — poza artykułami — zawierają wielką liczbę korespondencyj, świadczących o szeroko prowadzonej robocie organizacyjnej i agitacyjnej P. P. S. Ukazał się też Nr 5 „Czerwonego Sygnału“, pisma organizacyi kolejowej P. P. S. *Swój.*

Przegląd społeczny.

Deputacya robotników z magazynów wojskowych w Galicyi. Dnia 3 b. m. zjawiła się w ministerstwie wojny u generalnego intendanta Bergera prowadzona przez posłów tow. Forstnera, dra Liebermana i Nemeca deputacya zorganizowanych robotników pracujących w magazynach wojskowych Galicyi, składająca się z tow. Lasockiego (Kraków), Kanafockiego (Przemyśl) i Stankiewicza (Gródek Jagielloński), aby przedstawić swoje życzenia w sprawie uregulowania stosunków pracy. Żądania te są następujące: 1) stabilizacya robotników; 2) zniesienie godzin pofajrantowych; 3) stworzenie wydziału robotniczego; 4) wypracowanie regulaminu pracy razem z delegatami robotników; 5) ubezpieczenie od wypadków; 6) podwyższenie płacy dziennej i ustalenie płacy tygodniowej. Omówiono poszczególne punkta memoryału wręczonego generalnemu intendantowi, przyczem deputacya odniosła wrażenie, że p. Berger zna doskonale położenie robotników magazynowych i że zarząd wojskowy będzie się starał w miarę możności uwzględnić ich życzenia.

KRONIKA.

Kraków, 9 marca.

Ekscelencya Wodzicki, a Grunwald. Ekscelencya hr. Wodzicki, który za milionowe odczepne wydał rządowi pruskiemu na łup olbrzymi szmat ziemi polskiej — Rydzynę, uważał za wskazane opublikować w „Czasie“ swoje przeciwobchodowe stanowisko w rocznicę Grunwaldu.

Za punkt wyjścia posłużyło mu zaproszenie, które komitet grunwaldzki był wysłał panu hrabiemu (bo jakiż komitet obywatelski w Krakowie bez firmy grafskiej obejść się może?).

Pan hrabia odpisał tedy odmownie i, ażeby jego złote myśli znalazły oddźwięk szerszy, kazał list swój wydrukować w „Czasie“.

Pan hrabia ubolewa, że Komitet nada całemu obchodowi „cechę bardzo demonstracyjną a w skutkach szkodliwą“... „Obawa możliwie szkodliwych skutków — pisze — głęboko mnie niepokoi“... Ta troska rydzyńskiego sukcesora, rozumie się, zwraca się rzewnie ku „naszym braciom“ z zaboru pruskiego. I przeto zaleca on przezorność.

Co najwyżej niech będzie odsłonięty pomnik Jagiełły (To już uchwalone, tego zmrozić nie można), a poza tem p. hrabia proponuje... żałobne nabożeństwa za spokój duszy poległych. O takie „Zaduszki grunwaldzkie“ może się Prusacy nie obrażą, byle ich nie drażnić uroczystym obchodem, przypomnieniem, że to było świetne zwycięstwo Polski!

Nowiny krakowskie.

Żywy dziennik, który wyjdzie we czwartek 10 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali hotelu Saskiego, zapowiada się niezwykle interesująco. W ciągu ostatnich dni udało się redakcyi pozyskać kilku nowych współpracowników: pp. Bogusława Adamowicza, Biedera, Wegnerowicza, Uziembłę, którzy wzbogacili program cennemi a dotąd nigdzie niedrukowanemi pracami.

Aresztowanie buchaltera. W jednym ze sklepów na Rynku głównym aresztowano buchaltera S. D., który bez wiedzy właścicieli sklepu inkasował od odbiorców pieniądze i sprzeniewierzał je.

Szabla oficerska. Wczorajszą naszą notatkę o zranieniu artysty teatru p. M. prostujemy, że oficer nie był z 93 pułku piechoty, lecz z 16 pułku obrony krajowej.

Krwawe napady. Ubiegła noc obfitowała w cały szereg napadów z krwawymi rezultatami. W Zakrzówku napadnięto na małżonków Nikoderskich i zadano im rany w okolicy serca i w ręce; na studenta Wojciecha S. napadł na Półwsiu Zwierzynieckiem Leopold Dutkiewicz, funkcyonaryusz szpitala Łazarza i pobił go ciężko; na ul. Lubicz napadnięto kolejarza T. i pobito go. We wszystkich wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe, a napady spowodowane zostały chęcią napastników uprowadzenia idących w towarzystwie mężczyzn kobiet.

Z sali sądowej. Dwudniowa rozprawa przeciw Alfredowi Stignitzowi o oszustwo zakończyła się wczoraj wyrokiem zasądzającym go na 1 rok ciężkiego więzienia.

Dziś przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Pelza stanął 29 letni Jan Wadas, więzień z Wiśnicza, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała. Dnia 7 grudnia z. r. podczas spaceru na podwórzu więziennem rzuciło się kilku więźniów na Karola Windischa i krzycząc „ty denuncyancie!“ zaczęli go bić. Szczególnie Wadas bił leżącego i kopnął go w prawe oko, które zostało silnie uszkodzone.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Skradzione papiery wartościowe. Przed kilku dniami zgłosiło się dwóch młodych, elegancko ubranych mężczyzn do jednego z tutejszych kantorów wymiany z chęcią spieniężenia większej ilości papierów wartościowych. Bankier papiery przyjął, lecz żądał 24 godzin namysłu celem sprawdzenia, czy papiery są prawdziwe. Wczoraj doniesiono mu z jednego z banków w Poznaniu, że papiery są prawdziwe, ale że pochodzą z kradzieży. Wobec tego policya wczoraj wieczór owych 2 ludzi aresztowała. Dotąd nie można było ich identyczności stwierdzić, gdyż ciągle podają inne nazwiska i miejsce pochodzenia.

Śledztwo wykazało, że aresztowani nazywają się: Stanisław Witczak, lat 30 kelner z Kościelca (gub. kaliska) i 23 letni Zygmunt Karmoliński z Poznania. Papiery skradziono jakiemuś lekarzowi w Poznaniu. Aresztowani twierdzą, że nabyli je od nieznanego im mężczyzny.

— **Odczyt.** Na temat: „Paweł Gauguin i współczesna tęsknota dekoracyjna“ odbędzie się staraniem Towarzystwa Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych odczyt docenta Akademii p. Adama Łady Cybulskiego we czwartek 10 b. m. w sali Muzeum techniczno przemysłowego o godz. 5 po południu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa: „Ład w domu“ (ceny zniżone).
Czwartek; „Trylogia Dubrownicka“.
Piątek: Przedstawienie amatorskie.
Sobota: „Wesele za czasów rewolucyi“, sztuka w 3 aktach Sofusa Michaelsa (nowość).
Niedziela po południu: „Komedya omyłek“ (pół ceny)
Niedziela wieczór: „Wesele za czasów rewolucyi“.
Poniedziałek: „Aktorki“.

Repertuar teatru ludowego.
Środa: „Mąż o 2 żonach“.
Czwartek: „Podróż w kufrze“.
Piątek „Podróż w kufrze“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno przemysłowego (ulica Franciszkańska) we czwartek o godz. 7 wieczorem: dr Wanda Radwańska: „Anatomia i fizyologia człowieka“.

Nowiny lwowskie.

Samobójca w pasażu Hausmana został agnoskowany. Nazywał się on Józef Sawa i był dyetaryuszem magistratu; przed niedawnym czasem stracił był jednak posadę. Denat jest synem zarządcy dóbr hr. Potockiego i mieszkał przy ul. Łyczakowskiej l. 33. Liczył lat dwadzieścia kilka.

Napad na wóz pocztowy. Onegdaj w nocy szajka bandytów, złożona z 5 osób, urządziła w okolicy Zboisk za rogatką żółkiewską napad na dwa wozy pocztowe, jadące do Żółtaniec. Bandyci ukryci byli w krzakach obok drogi. Gdy około godz. 11 nadjechały wozy, bandyci rzucili się na pocztylionów i poczęli ich bić pałkami. Napadnięci stawiali opór, ale to się na nic nie przydało. Bandyci pokonali ich, poczem bez przeszkody dokonali rabunku. Na wozach było 7 posyłek zawierających pudła z kapeluszami i sukniami, które napastnicy zabrali i uciekli.

Z kraju.

Aresztowanie szpiega w Stanisławowie. Pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi aresztowano onegdaj na rekwizycyę sądu wiedeńskiego niejaką Maryę Tymczyszyn, córkę stróżowej. Jak słychać, miała ona pośredniczyć przy wymianie listów między kadetem austryackim a posłem rosyjskim w Wiedniu Marczenko, którego ostatnimi czasy zdemaskowano, jako trudniącego się szpiegostwem w Wiedniu i jako skompromitowanego odwołano z Wiednia. W mieszkaniu aresztowanej przeprowadzono rewizyę i zabrano mnóstwo listów i korespondencyj.

Wielki pożar wybuchł w poniedziałek wieczór w Skniłowie pod Lwowem. Spaliło się 8 zagród obejmujących 22 budynki.

Z zaboru rosyjskiego.

Znów wykrycie szulerni w Warszawie. Policya warszawska otrzymała wiadomość, że gra hazardowa na wielką skalę odbywa się nietylko w „klubach“, lecz i w niektórych, specyalnie na ten cel wynajętych lokalach. O jednym z takich tajnych lokalów policya dowiedziała się, że mieści się w okolicy Nowego Świata, mianowicie na Sewerynowie i urządzony jest w suterynie. Po wyważeniu drzwi policya wkroczyła do lokalu, rzęsiście oświetlonego elektrycznością. W obszernym pokoju dostrzeżono 4 stoły ośmiokątne, specyalnie przeznaczone do gry w ruletkę, kilkanaście talii kart, bufet, w którym odbywała się sprzedaż likierów, wódek, win itp.

W pokoju zastano kilka osób, reszta wyskoczyła przez okno na podwórze i ukryła się w piwnicach. Agenci udali się na poszukiwanie i całe towarzystwo sprowadzono do „lokalu klubowego“, gdzie zaczęto sprawdzać tożsamość osób. Agenci przystąpili do rewizyi osobistej zatrzymanych, których było 10 osób. Znaleziono przy nich 4200 rubli gotówką i marek do gry za 2000 rubli. Całą gotówkę oraz 21 talii kart złożono w kancelaryi cyrkułu X, dokąd też wszystkich zatrzymanych odprowadzono. Pieniądze później zwrócono. Za właściciela lokalu uchodzi niejaki p. Dwożycki, zamieszkały w Alejach Jerozolimskich. Wśród zatrzymanych znajdowali się ludzie, należący do różnych sfer. Byli tam kupcy, obywatele ziemscy, urzędnicy, szulerzy zawodowi i nawet jeden nauczyciel instytucyi społeczno dobroczynnej.

Niektórych z zatrzymanych po spisaniu protokołu wypuszczono na wolność, resztę zatrzymano w cyrkule. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Istnieje podejrzenie, że zachodzi pewien związek między szulernią powyższą, a znajdującym się w tej samej sieni bufetem Stowarzyszenia spożywczego urzędników magistratu.

Rządowy bank włościański w roli komisyi kolonizacyjnej. Dzienniki warszawskie piszą: „Prezes lubelskiego oddziału banku włościańskiego przywiózł przed kilku dniami szereg instrukcyj z Petersburga, zmieniających zasadniczo kierunek działalności tej instytucyi. Według nowych instrukcyj ma miejscowy oddział banku włościańskiego nie przyznawać zupełnie pożyczek na ziemię droższą i utrudnić, a nawet wogóle ograniczyć wydawanie pożyczek.

Natomiast główna działalność ma być skierowana na zakupno przez bank majątków we wschodniej części gubernii lubelskiej i siedleckiej w celach kolonizacyi.

Z sali koncertowej.

Koncert Towarzystwa muzycznego. — Drugi koncert Eugeniusza Ysaye.

Gdy po pierwszym z tegorocznych koncertów, urządzanych przez Towarzystwo muzyczne, po pierwszym zarazem dla w nowym charakterze dyrektora artystycznego występującego p. F. Nowowiejskiego, przyszło zdać sprawozdanie, zaznaczyliśmy na tem samem miejscu wyborne opracowanie tak całości, jak i szczegółów, jakiem się wszystkie bez wyjątku wykonane utwory odznaczały. Wyraziliśmy również nadzieję, że zachęcony raz wynikami sumiennej pracy, będzie p. Nowowiejski tem gorliwiej przykładał się do pracy w dalszych koncertach. Niestety, teraz, po czwartym koncercie powiedzieć tego nie można. Zamiast oczekiwanego postępowania w górę, dało się już od następnego zauważyć opadanie i to de crescendo, tak, że nie można na nie nie zwrócić uwagi. Sumienność opracowania nie tylko technicznego ale i stylowego silnie przyblakła, robiąc miejsce jakiejś szablonowości, przykładanej coute que coute do wszystkich autorów i utworów. Jak się na takiem prokrustowem łożu wychodzi, udowodnił wczorajszy koncert — zamiast całych, zdrowych postaci tworzą się kaleki, w najlepszym razie groteskowo śmieszne.

Przejdźmy teraz po kolei wykonane utwory.

Rozpoczęły wieczór cztery części z „Sommernachtstraum“ Mendelsohna: uwertura, scherzo, nokturn i t. zw. „Hochzeitsmarsch“. Już zaraz w uwerturze uderzyły nierówności i kłótnie pomiędzy instrumentami smyczkowymi, zamazujące przepięknie filigranowy temat przez nie prowadzony. Nie należy zapominać także, że przy przenoszeniu melodyi z jednego instrumentu na drugi nie wolno jej załamywać, pozwolić słuchaczowi to zbyt wyraźnie odczuć, bo to budzi wrażenie mimowolne, że jeden instrument się popsuł lub „zgubił“, więc drugi po namyśle kończy jego frazę. Te usterki nie dawały o sobie zapomnieć aż do ostatniej, czwartej części — marsza weselnego. Marsza weselnego — tak twierdził program, w rzeczywistości było to wszystko, co kto zechciał, par excellence ultramodernistyczne, ale nie ten przepiękny Mendelsohnowski marsz weselny. Ręczę, że sam autor, gdyby wstał z grobu i był go posłyszał, spytałby, w której operze Straussa należy tego marsza szukać. Dobrze dla pana Nowowiejskiego, że ma tak wytrwałe uszy, iż może z bliska słuchać tych niemiłosiernych wrzasków i naprawdę rycerskich wyładowań siły rządzących „schlagwerkiem“, ale możeby zechciał pamiętać, że między publicznością mogą się znaleźć słuchacze o cokolwiek delikatniejszych bębenkach w uszach, dla których ogłuszanie nie jest koniecznie szczytem piękna i artyzmu. Ta dążność do „przekrzyczenia“ w orkiestrze dała się tu najbardziej we znaki, chociaż nie brakło jej i w symfonii Beethovenowskiej.

Drugi punkt programu „Missa Papae Marcelli“ Palestriny, choć nie zrywała bębenków, nie poprawiła sytuacyi. Bardzo chwalebnie i musimy być wdzięczni prawdziwie dyrektorowi za chęci zapoznania Krakowa z arcydziełami muzyki kościelnej, ale w obustronnym interesie leżałoby odłożyć to na trochę później, bo największe nawet wysiłki, i temu się wcale dziwić nie można, nie zdołają w świeżym, dopiero co zorganizowanym chórze wyrobić takiej zgody i sprawności, która jest przy tem arcydziele potrzebną.

Zupełnie poprawnie, bez zarzutu wypadło „ave verum“ Mozarta, nietylko bowiem, że strona techniczna została zupełnie opanowaną, ale i styl został wcale szczęśliwie uchwyconym, sprawiając przez kontrast tem milsze wrażenie.

Symfonia V. (c-moll) Beethovena nie stanęła już na tej wysokości co poprzednie dzieło, chociaż i tutaj z wyjątkiem drugiej części, zupełnie nieszczęśliwego Adagia, nie brakło ładnych momentów. Na ogół, prócz owego przekrzyczenia, raziła pewna wadliwość w stylu, która kazała Beethovenowi szukać, przez silne i nagłe kontrasty pokrewieństwa z Schubertem, a dalej wesołość czy śmiech, które u pierwszego nigdy nie tracą powagi, zbyt lekko i swawolnie rozwijały się, zacierając niekiedy i ową miękkość atłasu, owo miłe, dalekie, drogie wspomnienie.

Nie było wcale naszym celem w rozbiorze tym dotykać lub ranić kogoś. Ta drobiazgowość w wytykaniu błędów ma na celu tylko przez zwrócenie uwagi na błędy zapobiedz na przyszłość ich powtarzaniu, jest dowodem życzliwości i starania, aby jedyna symfoniczna orkiestra w Krakowie i dobrze zorganizowany chór mieszany stanął na poziomie prawdziwego artyzmu; nie wątpimy, że następny już koncert, choćby nań i dłużej przyszło czekać, nie pozostawi nic do życzenia.

* * *

Program drugiego koncertu Eugeniusza Ysaye'a, bardziej od pierwszego utrzymany w stylu klasycznym, zebrał obok siebie takie dzieła, jak Sonata (Nr. 8) Beethovena, Koncert E moll Mendelsohna, Sonata Haendla. Zdawałoby się, że indywidualność artysty musi się wysilić tylko w kierunku wejścia w styl i myśl autora, tymczasem u Ysaye'a odwrotnie, każdy z utworów wchodzi w jego duszę, przetapia się w jego indywidualności, tak że z siebie nic nie traci, tylko w tem przetopieniu zmienia się w tym kierunku, iż zamiast słyszeć i widzieć Beethovena, widzimy w każdym takcie Ysaye'a, mówiącego jedynie obcą mową. Ma on zupełnie dlatego odrębny styl dla każdego z utworów, różny od uznanego, a jednak tak czysty i w swej indywidualności wielki, że nie dopuszcza chęci zmian. Każdy utwór olbrzymieje pod jego palcami, nabiera nowego, najczęściej o wiele żywszego tętna, łącząc szczegóły, wydające nam się kiedyindziej oderwanymi, w całość tak nierozerwalną, że nie możemy ani na chwilę przypuścić możliwości ich zaniku, obejścia się bez nich. Mamy tu na myśli koncert Mendelsohna i Rondo capriccioso Saint Saënsa. Wystarczy porównać te dwie rzeczy w wykonaniu Ysaye'a a np. Thibaud.

Rondo u tamtego tak ślicznie filigranowe — tutaj stało się namiętnem, o żywem biciu krwi, dziełem pełnem wyrazu i siły. Może się jedno lub drugie wykonanie bardziej podobać, ale ich jedną miarą mierzyć nie można.

Że artystę nigdy „dyspozycya“ nie zawiedzie, to wielkie bene leży w jego umiejętności oddzielenia się zupełnie od audytoryum, poza sobą i skrzypcami nie istnieje dla niego nic i nikt.

Brat koncertanta, Teofil, jako akompaniator okazał wyborną dyskrecyę, jako solista prócz czystej techniki pozwolił zauważyć duszę przeczuwającą niedościgłe krainy i rwącą się do nich.

Współudział w obu koncertach miał także syn Gabryel, skrzypek, i wykazał prócz zupełnego przyswojenia sobie szkoły ojca, pokaźną technikę i zdolność do myślenia, na razie jednak jeszcze trochę skrępowaną wspomnieniami gry w orkiestrze. Zwrócić należy także uwagę na zbytnie sztywność prawej ręki, która utrudniaćby mogła w dalszym ciągu rozwój techniki smyczka.

Tadeusz Charzewski.

Nowe wskazówki zaczęto nawet już stosować w praktyce. Nie przyznano bowiem pożyczki na rozparcelowany folwarczek Lipniak, znajdujący się w odległości 7 wiorst od Lublina.

Ludność Wilna. Wilno liczy obecnie mie szkańców 203 353; w tem 103.502 mężczyzn i 99.851 kobiet.

Ze świata.

Choroba Luegera. Dr Lueger leży w agonii i katastrofa może nastąpić lada chwila. Pogorszenie nastąpiło wczoraj po południu, gdyż u chorego wystąpiło zapalenie płuc.

Biuletyn wieczorny opiewa: gorączka 38°, puls 90, oddech chwilami ustaje, chory jest nieprzytomny.

Dr Lueger leżał przez cały dzień bezprzytomny, w kompletnej agonii. Temperatura jest niższa od normalnej. Oddech bardzo słaby. O godz. 1 30 w nocy stan był niezmieniony. Przypuszczają, że katastrofa nastąpi w rannych godzinach.

Dzisiejszy poranny biuletyn opiewa: Temperatura 38 7, puls 92, słaby, oddech nieregularny, w płucach dają się zauważyć miejscowe szmery; chwilami niedobrowolne od dawanie moczu; przytomność zniknęła.

Do tego dodają lekarze: W ciągu ubiegłej nocy nastąpiły znowu przerwy w oddechaniu; przytomność ustąpiła zupełnie, przy sztucznem karmieniu płynami nastąpiło częściowe połknięcie; nad ranem oddał chory niedobrowolnie małą ilość moczu; czynność serca coraz słabsza.

O godz. 11 rano wydano drugi biuletyn, donoszący, że o godz. 10 przybył profesor Neusser i zbadał chorego. Oddech regularny, chwilami jednak niedostrzegalny; przy oddechaniu dają się słyszeć szmery; bicie serca jest słyszalne.

Sejm bośniacki w Sarajewie prowizorycznie odbywać będzie obrady w ratuszu. Sala jest bardzo ciasna, galerye urządzone na 50 osób Sejm dopiero poweźmie uchwałę co do budowy własnego gmachu.

Skandal w parlamencie włoskim. Na sobotniem posiedzeniu parlamentu włoskiego poseł republikański Chiesa zainterpelował ministra wojny w sprawie stosunków generała Fecia di Cossato z piękną panią Siemensową, wdową po znanym przemysłowcu i elektrotechniku niemieckim, mieszkającą od lat kilku we Włoszech. Interpelacya wniesiona była słowami tak brutalnemi, że przedstawiciel ministeryum wojny, generał Prudente, odmówił odpowiedzi. Wówczas Chiesa zawołał: „Opiekujecie się nierządnicami i szpiegami!“ Na to generał Prudente zwrócił mu uwagę, aby zachowywał się przyzwoiciej. Rozwścieczony odpowiedzią, rzucił się Chiesa na ławę ministrów, powstrzymali go jednak przyjaciele, a przewodniczący powołał do porządku i zażądał cofnięcia słów obelżywych. „Nigdy! — zawołał Chiesa — generał Fecia zdolny jest popierać szpiegów. W Tirano, na granicy austryackiej, świergocą wróble na dachach, z kim Fecia mieszkał w tym samym hotelu!“ W tej chwili generał Prudente opuścił salę, a przewodniczący odroczył posiedzenie. Na korytarzu parlamentu doszło do starcia Chiesy z posłem Morandim, Chiesa oświadczył również bowiem, między innemi, że postępowanie pani Siemensowej przypomina konszachty księżnej Litta, która odgrywała rolę dwuznaczną za króla Humberta. Morandi, będący wnukiem księżnej, zaprzeczył temu, na co Chiesa odpowiedział: „Stosunki księżnej z królem należą do historyi!“ Wówczas Morandi uderzył Chiesę w twarz i wyzwał go na pojedynek. Prócz tego Chiesa otrzymał wyzwanie od generała Prudentego, od generała Fecii i od syna ks. Litta. Tak więc zapowiadają się w Rzymie cztery po jedynki sensacyjne. Poseł Chiesa jest fabrykantem zabawek z Medyolanu. Pani Siemensowa, bawiąca obecnie w Niemczech na kuracyi, ma powrócić do Rzymu, aby obecnością swoją zaprzeczyć rzucanym na nią oszczerstwom.

Podsekretarz ministerstwa wojny generał Prudente i poseł Chiesa próbowali wczoraj dwukrotnie stoczyć pojedynek. Pierwszy raz przeszkodził im zbytni natłok publiczności, tak, że musieli poszukać innego miejsca; drugi raz znowu przeszkodziło im zjawienie się komisarza policyi, tak, że pojedynek musiał być odłożony.

Defraudacye we Francyi. Z pałacu sprawiedliwości w Paryżu słychać, że sądowy likwidator Duez, ustanowiony dla zlikwidowania kilku kongregacyj, został uwięziony. Miał on popełnić wielką defraudacyę.

Duez zeznał, że przy likwidacyi dóbr kongregacyjnych sprzeniewierzył 4 miliony franków, zaś przy likwidacyi innych przydzielonych mu przez sąd spraw 1 milion. Uwięzienie Dueza wywołało w kołach parlamentarnych ogólną sensacyę, chociaż od kilku miesięcy wiedziano, że on popełnił sprzeniewierzenie.

Nowe ciężary podatkowe.

Wiedeń, 9 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przy I. czytaniu nowych przedłożeń podatkowych

poseł tow. dr Renner

oświadczył, że niemożliwem jest dla Izby omawiać szczegóły przedłożenia finansowego, ponieważ nie wiadomo, które właściwie przedłożenia istnieją, a które nie. Mowca wystąpił przeciw temu, że między podatkami bezpośrednimi a pośrednimi niema odpowiedniego stosunku. W sprawie stanowiska Izby panów przeciw większemu obciążeniu klas posiadających oświadczył mowca, że prawo budżetowe przysługuje właściwie tylko Izbie ludowej. W końcu oświadczył, że jego stronnictwo zawsze obstaje przy „junctim“ między reformą wyborczą sejmową i gminną a reformą finansową.

Poseł dr Adolf Gross

przypomniał, że główną rolę w planie finansowym gra podatek spirytusowy, który nakłada ciężary przeważnie na najuboższe klasy, zwłaszcza Galicyi, kraju, który właściwie potrzebuje od rządu pomocy. — Zapotrzebowania państwa wzrastają z roku na rok i już obecnie sięga się do ostatnich źródeł. Na tej drodze nie będzie można dalej kroczyć. Najważniejszym środkiem poprawienia finansowego położenia państwa byłoby, gdyby upaństwowienie kolei było przeprowadzone wcześniej, bo wówczas państwo byłoby mogło z dochodów kolejowych pokryć część swego zapotrzebowania, zamiast że teraz do tych kolei dopłaca. Administracya finansowa nie czyni nic pod względem techniki bankowej w zarządzaniu pieniądzmi państwa. Podczas gdy w niemieckim banku państwowym państwo może zaciągać dług na zwyczajny procent bankowy, my musieliśmy na banknoty pobrać pieniądze od banków prywatnych, które ze swojej strony musiały się trzymać austro węgierskiego banku. Trzeba było zapłacić 3% za pośrednictwo i w ten sposób 7 milionów wyrzucono.

Każdy obywatel ma w banku austrowęgierskim kredyt, tylko państwo go nie ma. Setki milionów leżą bez procentów w kasach państwowych.

Sprawy mieszkaniowe.

Dla właścicieli domów zapowiedziano w przedłożeniu o podatku domowym opust. Po 14 latach opust ten wyniesie dopiero tyle, ile wyniósł w jednym tylko r. 1898, tj. 12½%. Jeżeli jednak nawet w r. 1898 żaden z lokatorów nie odczuł tego opustu, to z pewnością przy takim, na 14 lat obrachowanym opuście lokatorzy nie osiągną żadnej korzyści; odczują ją chyba tylko najwięksi właściciele kamienic. Gdyby rząd zamiast przeznaczać tę sumę na opust, przystąpił energicznie do utworzenia funduszu mieszkalnego, stworzyłby przez to fundusz gwarancyjny, na podstawie którego możnaby wydać setki milionów obligacyj i rzeczywiście rozwinąć owocną czynność.

Wniesione przez rząd przedłożenie o funduszu mieszkalnym jest karykaturą tej idei. 400.000 K ma być udzielone w r. 1910, 700.000 K w r. 1911, ogółem w 10 latach suma 10 milionów koron na cele budowy tanich mieszkań dla całej Austryi, podczas gdy np. Prusy w ostatnich latach na cele budowy tanich mieszkań tylko służby państwowej użyły 100 milionów marek. Gdyby więc te bezużyteczne dla lokatorów i właścicieli mniejszych domów opusty w podatku domowo-czynszowym od r. 1898 corocznie składano, mielibyśmy obecnie fundusz na budowę tanich mieszkań — 200 milionów koron.

Mowca wskazuje na postawiony przez siebie w komisyi drożyźnianej wniosek, by rząd dla kwestyi opiekowania się sprawą mieszkaniową używał rocznie 6 milionów koron. W sejmie galicyjskim na ostatniem posiedzeniu jednomyślnie powzięto uchwałę wzywającą rząd, by do budżetu wstawił odpowiednią sumę na budowę małych mieszkań w Galicyi i stworzył fundusz budowy tanich mieszkań.

Komisye podatkowe.

Mowca wystąpił dalej przeciw dzisiejszemu sposobowi składania komisyj podatkowych w drodze wyborów, przy których polityczne stronnictwa mają wpływ decydujący, natomiast zaleca tworzenie tych komisyj przez los, analogicznie do wylosowywania ław przysięgłych. Dalej wystąpił za niezawisłością urzędników podatkowych od administracyi politycznej, w ten sposób jak to ma miejsce u sędziów.

Izba ta nie może nawet podatków uchwalać, jeżeli niczego dla ludu nie robi. Najmniejsze coby się teraz stać mogło, to byłoby danie dla ludności miejskiej części tego, co już agraryuszom dano, a to przez złagodzenie choć częściowe nędzy mieszkaniowej. Jeżeli ministerstwo skarbu samo nie uczyni tej drobnostki dla ludności, to rząd nie zasługuje na poparcie żadnego stronnictwa. (Oklaski).

Po przemówieniu posła Bielohlawka obrady przerwano i przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym w sprawie katastrofy kolejowej koło Uherska w Czechach.

Po uzasadnieniu wniosku posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 11 przed południem.

* * *

Budżet w komisyi.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej nastąpił rozdział referatów, poczem uchwalono, by referaty nad rozdziałami należącymi do jednego ministerstwa bezpośrednio po sobie następowały i by rozprawy nad każdem ministerstwem były zebrane w jedną dyskusyę. Przewodniczący prosił referentów, aby go zawiadamiali o przygotowaniu poszczególnych referatów, aby mógł odnośne rozdziały budżetu stawiać na porządku dziennym.

Komisya załatwiła po krótkiej dyskusyi przedłożenie rządu w sprawie wybijania monet dwukoronowych i dalszego wybijania monet jednokoronowych. Referentem dla komisyi w sprawie żeglugi ustanowiony został dr Sylwester. Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

Wiedeń, 9 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu kontynuowano pierwsze czytanie projektów podatkowych.

Minister skarbu dr **Biliński** omawiał historyę dojścia obecnych planów do skutku. Z powodu ogólnej opozycyi przeciw podatkowi od piwa rząd odnośne przedłożenie cofnął. Następnie minister omawia

sanacyę finansów krajowych,

która leży w interesie państwa.

Poseł **Daszyński**: Bez reformy wyborczej niema sanacyi finansów krajowych.

Minister **Biliński**: Dajcie panowie plan finansowy i połączcie z tem reformę wyborczą.

Poseł **Diamand**: A więc zróbmy „junctim“.

Minister **Biliński**: Zróbcie „junctim“.

Poseł **Diamand**: Jeżeli prezydent ministrów się zgodzi, możemy dla tej sprawy natychmiast przerwać posiedzenie.

Minister **Biliński**: Tego lepiej nie róbcie, gdyż reforma wyborcza ma być uchwaloną w drodze ustawy krajowej.

Minister mówi dalej.

TELEGRAMY

z dnia 9 marca.

Starcia bułgarsko-tureckie.

Konstantynopol. „Sabah“ donosi, że bułgarski poseł ze względu na to, że komisya turecko bułgarska nie mogła się porozumieć w sprawie odpowiedzialności za ostatnie wypadki graniczne, zaproponował wydelegowanie drugiej komisyi śledczej. Porta prawdopodobnie propozycyę tę przyjmie.

Parlament turecki.

Konstantynopol. W Izbie deputowanych został wniesiony nadzwyczajny budżet ministerstwa wojny.

Flota turecka.

Konstantynopol. „Jenni Gazetta“ donosi, że ministerstwo marynarki postanowiło zamówić dwa pancerniki o pojemności 16.000 tonn, które mają być zbudowane w ciągu 18 miesięcy.

Strejk generalny w Filadelfii.

Filadelfia. Szef służby bezpieczeństwa podaje do wiadomości, że wezwaniu Związku do zgłoszenia strejku uczyniło zadość mniej niż 20 000 robotników. Przywódcy robotników podają liczbę obecnie strejkujących na 120 tysięcy. Burmistrz Filadelfii oświadczył, że strejk służby miejskiej został ukończony. — Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Katastrofa w kopalni.

Noby (Stany Zjednoczone). W tutejszej fabryce krochmalu nastąpiła eksplozya. 8 osób straciło życie, 17 po części ciężko rannych.

*** Zawiadamiamy, że dla udogodnienia członkom Spółki spożywczej, mieszkającym w odległych od sklepów dzielnicach i gminach, zamówienia na towary przyjmuje tow. Bartosiński, gospodarz Związku stow. rob., Wiślna 5, towary tamże będą odnoszone.**

Zarząd Spółki spożywczej „Naprzód“ w Krakowie.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Posiedzenie konstytuujące zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem. Wzywa się dawny i nowowybrany zarząd oraz komisye kontrolujące o bezwarunkowe przybycie

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Sprawy bardzo ważne. Wzywa się wszystkich członków komitetu o punktualne przybycie.

* **Baczność tow. murarze krakowscy!** W niedzielę 13 marca b. r. odbędzie się w Związku stow. rob (Wiślna 5, I. p.) o godz. 10 rano poufne zgromadzenie murarzy. Sprawy nadzwyczaj ważne, dlatego o liczne przybycie towarzyszów uprasza zarząd

* **Baczność metalowcy krakowscy!** Przerwany na tydzień szereg wykładów rozpocznie się nanowo we czwartek 10 b m. odczytem „O narodowości“. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem

* **Baczność stolarze krakowscy!** W piątek 11 b m. wygłoszony zostanie przez tow. K. Czapińskiego piąty odczyt systematyczny. Za temat służyć będzie: „Ruch robotniczy na Zachodzie“.

* **Biuro pośrednictwa pracy robotników malarskich i pokostniczych** znajduje się przy ulicy Wiślnej 5 i urzęduje w poniedziałki, środy, piątki i soboty od godz. 7 do 8 wieczór i w niedziele od godz. 10 do 12 w południe.

* **Baczność malarze krakowscy!** Od środy 9 marca w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5) rozpocznie się szereg odczytów z różnych dziedzin wiedzy. Odczyty odbywać się będą regularnie raz na tydzień we środę. Program odczytów został ułożony w ten sposób, że uwzględnione będą równorzędnie zarówno tematy z nauk społeczno-politycznych, jak i ogólno kształcące. Początek punktualnie o godz 6½ wieczorem

* **Zgromadzenia kobiet** odbędą się:

W Czerwonym Prądniku w niedzielę 13 b. m. o godz. 4 po południu; referentka tow. M. Mazitczakówna.

W Łobzowie w niedzielę 13 b. m. o godz. 5 po południu; referentka tow. H Malinowska.

W Nowej Wsi Narodowej w niedzielę 13 b. m. o godz. 4 po południu: referentka tow. M. Konopacka.

W Związku kolejarzy w niedzielę 13 b. m. o godz. 3 po południu; referentka tow. E. Czarnecka.

W Czarnej Wsi w poniedziałek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem; referentka tow. H. Malinowska.

W Dębnikach we środę 16 b. m. o godz 8 wieczorem; referentka tow. E Orlińska.

* **Towarzyszki, zapisujcie się do organizacyi kobiet!** Wpisy przyjmuje się w redakcyi „Prawa Ludu“, Wiślna 5, II. p., w niedzielę przed południem od godz. 11—12½, w poniedziałek, czwartek i w sobotę od godz. 7—8 wieczorem. Komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

Nieodebrane przesyłki.

W poniedziałek i wtorek, t. j. 14 i 15 marca b. r., o godzinie 9 przed południem odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu **publiczna licytacya** nieodebranych a po myśli paragrafu 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

2 czeladników krawieckich
na małą i dużą robotę poszukuje Oskar Spalter, Morawska Ostrawa, Rynek 10. Koszta podróży zwróci po zobowiązaniu się na dłuższy czas.

Przykrawacza szewskiego
potrzeba zaraz przy ul. Floryańskiej l. 43 II. p.

Ucznia do praktyki
inteligentnego z lepszej rodziny, z kilkoma klasami gimn. lub realn. do działu **fotografii reprodukcyjnej** poszukuje Zakład repr. art. „Zorza“ w Krakowie, ul. Św. Krzyża L. 7.

Magiel
jest do sprzedania przy ul. Lubicz l. 3 w podworcu.

Lekcyi gry
na skrzypcach lub języka i literatury francuskiej udziela pod przystępnymi warunkami utalentowany literat-muzyk. — Wiadomość w Redakcyi „Naprzodu“.

Panna
ze znajomością prowadzenia buchalteryi i korespondencyi znajdzie zaraz umieszczenie. Reflektantki obeznane z kopiowaniem planów mają pierwszeństwo. Oferty pod „Przedsiębiorca“ do biuro reklamowego, „Principia“, Kraków, Marka 21.

Praktykant
obeznany z czynnościami biurowemi, **biegły** stenograf polski i niemiecki, piszący **dobrze** na maszynie, znajdzie zaraz zajęcie w większem biurze fabrycznem.
Zgłoszenia pod **A. B. 20.** Poste restante Kraków.

W Bochni jest do sprzedania:
Kamienica piętrowa, dom parterowy o 2 pokojach naprzeciw dworca kolejowego
Willa o 4 pokojach z werandą, stajnią, wozownią i ogrodem.
Dom parterowy o 2 pokojach z wielkim ogrodem, przy ul. Krakowskiej zaraz do sprzedania.
Wszystko jednego właściciela. Wiadomość u administratora obok dworca kolejowego L. 686 w Bochni.

ZNAKOMITE W SMAUK
CACAO holenderskie
Nr. 1. 1/8 kg. 50 hal.
Nr. 2. 1/8 kg. 60 hal.
poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.
Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Czy drobny przemysł u nas może konkurować z fabryczną tandetą?
Z powodu wojny konkurencyjnej między fabrykantami angielskimi a niemieckimi, mogę obecnie wykonywać na zamówienie
Ubrania marynarkowe od K 40—
Zarzutki od . . . . . . „ 36·—
z oryginalnych angielskich materyałów od „ 60·—
Zarzutki od K 50·— i t. p. — Wykończenie według najnowszych żurnali — bardzo wielki wybór.
Krawiec
Jan Wieczyński
Kraków, Krowoderska 44, sklep.

Tylko h. 65 za 1/8 klg.
Odtłuszczone kuracyjne
KAKAO
poleca
JAN MICHALIK
Fabryka czekolady i kakao. Kraków, ul. Floryańska 45.
Pensyonatom znaczny opust.

MOCZENIE W ŁÓŻKU.
Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie
Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 83 BAWARYA.



Nasze obuwie

mimo tanich cen wyrabiane bywa z najlepszego materyału i łączy w sobie formę bez zarzutu z największą elegancyą.

120 filii we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w całej monarchii.

Alfred Fränkel, spółka kom.

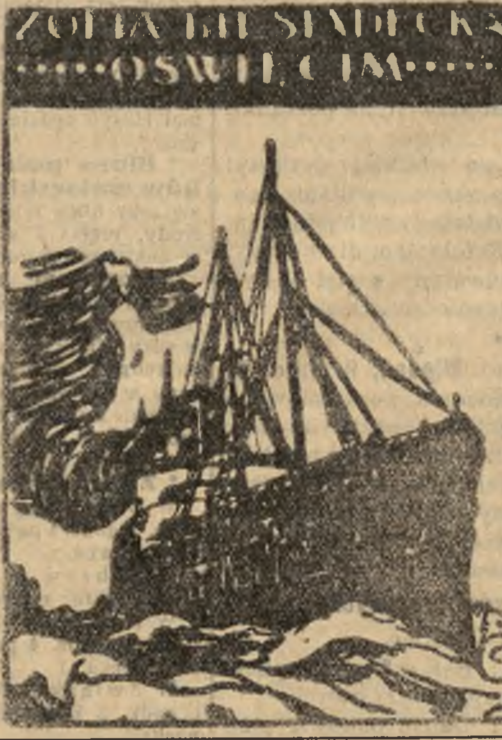
Filia:

Kraków, Rynek gł. 14. Zastępca: L. Steigler.

Specyalność:
Oryginalne Goodyear Welt
najlepsze obuwie teraźniejszości.



Największy wybór obuwia wszelkiego rodzaju i najlepszej jakości.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Korzystna posada.

Towarzystwo „The Gresham“ poszukuje zdolnego urzędnika podróżującego dla organizacyi. — Oferty należy podać pisemne pod adresem: **Jeneralna Ajencya „The Gresham“ w Krakowie.**

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).
Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania. po cenach umiarkowanych.
::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.





Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie
KALOSZE
nieślizgające się i trwałe.
Męskie Kor. 5·20 Damskie Kor. 3·40
polecają:
Alfred Fränkel, Sp. kom.
w Krakowie, Rynek gł. L. 14.
Zastępca L. Steigler.
Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecin.

Ostatni miesiąc. Nieodwołalnie 5 kwietnia 1910 ciągnienie
LOTERYI OGRZEWALŃ LUDOWYCH
1.500 wygranych rzeczywistej wartości 55.000 Kor.
Trzy główne wygrane Koron 30.000 — 5.000 — 1.000
będą na żądanie wygrywającego wypłacone **gotówką** po strąceniu 10% ustawowego podatku loteryjnego.
Losy po 1 kor. do nabycia we wszystkich trafikach, kantorach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze lot. w Wiedniu I, Spiegelg. 15.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą
D. BUCHNER
na parterze w realności mojej pod **l. 23 na Stradomiu** przeniosłem do tego samego domu na
I-sze piętro
obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję i daję na spłaty miesięczne towary najnowsze na nadchodzący sezon, jako to: Materye jedwabne, wełniane na kostiumy, suknie i bluzki, suknie koronkowe haftowane, taftowe i tiulowe.
Wielki wybór **dywanów, chodników, kap pluszowych i koronkowych, portier, stór tiulowych i firanek** po znacznie zniżonych bezkonkurencyjnych cenach.
Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci
D. Buchner.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż otworzyłem **przy ul. Sławkowskiej l. 22**
SKŁAD WĘDLIN
wyrabianych we własnej elektromotorowej pracowni, urządzonej według najnowszych wymagań sztuki masarskiej.
Będąc długoletnim i doświadczonym kierownikiem firmy W. Sataleckiego, mogę zapewnić Szan. P. T. Publiczności, że wyroby moje zadowolnią najwybredniejsze wymagania tak pod względem dobroci, jak i czystości wyrobów i ceny.
Ręcząc za świeży dwa razy dziennie towar, kreślę się z poważaniem
Andrzej Różycki
Kraków, ul. Sławkowska l. 22.

PIENIĘDZY
oszczędza każdy, kto przy zapotrzebowaniu artykułów domowych i podarków okazyjnych wszelkiego rodzaju zażąda mego katalogu głównego z 3000 rycin, który **otrzyma** każdy darmo i opłatnie i w którym **każdy** coś stosownego znajdzie. C. k. nadworny dostawca Hanns Konrad Brüx Nr. 1595 (Czechy).

Zakład art. malarski **dla portretów** według fotografii
JULIANA RYSIA w Krakowie przy ulicy Szewskiej l. 19,
wykonuje:
portrety olejne, akwarele, pastele i powiększenia fotograficzne **począwszy od 6 koron** wzorowo i artystycznie.

Metodą Berlitza
udzielają
lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryanska 25, I. piętro.

Na raty!
Według pierwszorzędnych angielsk. żurnali wykonywa ubrania z krajowych i angielskich materyałów P. Górka, Rynek gł. 34 (pałac Spiski).

Nigdy już

nie zmieniam mydła odkąd używam Bergmanna Mydło Liliowe (marka ochronna z konikiem) firmy Bergmann & Co. Tetschen nad Łabą, gdyż mydło to jest najskuteczniejszem mydłem leczniczem przeciw piegom, jakoteż dla pielęgnowania miękkiej i delikatnej cery. Sztuka po 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, składach perfum etc.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym d[omu]**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 16, we własnym d[omu]**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 589,686.226·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;**
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny. powołanych pod broń bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 [lat] uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej
w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 8
u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunk[ów].

Amor
jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

Ważne dla P. T. Budowniczych, Budujących i Kupców
Pozakartelowe
posadzki i rury szteingutowe sprzedaje po nader niskich cenach
Emil Silberbach
skład wszelkich materyałów budowlanych **w Krakowie, ulica Zyblikiewicza 13.**
Cenniki i wzory wysyła na żądanie darmo i opłatnie

Piękne i stałe dochody
zapewnia każdemu bez względu na płeć, wiek i oddalenie
Jedynie **„SAMOPOMOC“** Jedynie
Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych - - - - - WE LWOWIE, ULICA ZYGMUNTOWSKA 9.
Żądajcie wyjaśnień! Warunki tak dogodne jak nigdzie

Wydaje: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzewski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.